

Wychowawcza misja rodziny (II)

Miłość między rodzicami tworzy w rodzinie atmosferę, która sprzyja wychowaniu i służbie innym.

15-11-2015

Człowiek *realizuje się* i rozwija poprzez decyzje podejmowane w wolności. Jak powszechnie wiadomo, wolność nie polega na zwyczajnej możliwości wyboru pomiędzy dwoma wariantami, lecz na zdolności do panowania nad sobą, by móc zbliżyć się do tego, co

prawdziwie dobre. Dlatego nadrzędnym aspektem wychowania dzieci jest kształtowanie ich w *perspektywie* wolności, tak, aby chciały czynić dobro: nie dlatego, że zostało im to nakazane, ale dlatego, że wiedzą, że to, co robią jest dobre. Dzieci są często kształtowane bardziej przez to, co widzą i czego doświadczają w domu – atmosferę wolności, radości, czułości i zaufania – niż przez słuchanie poważnych dyskursów na temat reguł życiowych. Dlatego też wychowawczą misją rodziców jest raczej czynne uczestnictwo w miłości do *prawdy*^[1], która jest kluczem do wolności, aniżeli tylko mówienie o niej. W ten sposób, przy pomocy łaski Bożej, dzieci dorastają z chęcią kierowania swojego życia ku pełnej Prawdzie, która jako jedyna zdolna jest do nadania życiu sensu i do zaspokojenia najgłębszych pragnień ludzkiego serca.

Wymagająca miłość

Wychowanie do wolności jest sztuką, która dość często nie jest łatwa.

Benedykt XVI zaznaczał,

że najdelikatniejszy punkt edukacji

to: znalezienie właściwej

równowagi między wolnością a

dyscypliną. Brak zasad

postępowania i życia,

obowiązujących na co dzień, także

w rzeczach błahych, nie kształtuje

charakteru i nie przygotowuje do

stawiania czoła próbom, których

nie unikniemy w przyszłości.

Jednak więź wychowawcza jest

przede wszystkim spotkaniem

dwóch wolności, a dobre

wychowanie charakteryzuje

umiejętność prawidłowego

korzystania z wolności[2].

Zasadą pomocną w utrzymaniu

równowagi między wymaganiami a

wolnością jest pamięć o tym, że

wiara i moralność chrześcijańska są

kluczem do ludzkiego szczęścia. Bycie chrześcijaninem może być wymagające, ale nigdy nie jest czymś uciążliwym, jest natomiast niezwykle wyzwalające. Celem wychowania jest, aby od dzieciństwa dzieci doświadczały w domu tego, że **człowiek nie może odnaleźć się w pełni inaczej jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego**[\[3\]](#). Osoba, która żyje życiem w pełni chrześcijańskim, nie jest „kompromisowa, nudna; nie traci swojej wolności. Tylko osoba, która całkowicie zawiera się Bogu, znajduje prawdziwą wolność, ogromną swobodę i kreatywność, prawdziwą wolność w czynieniu dobra”[\[4\]](#).

Życie chrześcijańskie jest jedynym szczęśliwym życiem; jedynym uwolnieniem od goryczy życia bez Boga. Na początku swojego pontyfikatu Benedykt XVI zapewnił wymownie, że: „Jeśli zaprosimy

Chrystusa do naszego życia, nie tracimy nic, nic – absolutnie nic z tego, co czyni życie wolnym, pięknym i wielkim. Nic! To właśnie w przyjaźni z Bogiem otwierają się na oścież bramy życia. Tylko w tej przyjaźni naprawdę ujawniają się ogromne potencjały ludzkie.

Wyłącznie w tej przyjaźni doświadczamy tego, co jest piękne i co wyzwala. Toteż dziś, ze wszystkich sił i ze świadomym przekonaniem oraz z długiego osobistego doświadczenia życiowego, powiadam wszystkim młodym ludziom: **Nie bójcie się Chrystusa! On nie zabiera niczego, a daje wszystko. Ten, kto mu się powierza, otrzymuje stokroć więcej**”[5].

Aby te cele wychowania stały się osiągalne, trzeba najpierw, aby radość z harmonijnego życia „emanowała” z samych rodziców. *Rodzice wychowują przede wszystkim poprzez swoje postępowanie. Synowie*

*i córki nie szukają u swojego ojca czy u swojej matki jedynie zasobu wiedzy szerszego od ich własnego ani też mniej lub bardziej trafnych rad, lecz czegoś ważniejszego: świadectwa wartości i sensu życia wcielonego w konkretne istnienie, potwierdzonego w różnych okolicznościach i sytuacjach, które następują po sobie na przestrzeni lat***[6]**. Dzieci muszą widzieć, że zachowanie rodziców nie jest przeszkodą, ale źródłem wewnętrznej wolności. Rodzice, ze swej strony, powinni – nie narzucając niczego siłą – pozytywnie „kształtować wewnątrz” swoich dzieci, wychowywać je do wolności, uzasadniając słuszność dobra tak, aby dzieci zrozumiały je na tyle, by przejąć je jako własną wartość. W ten sposób, osobowość dzieci wzmacnia się, dorastając stają się dojrzałe, bezpieczne i wolne. Uczą się życia wolnego od modnych trendów oraz wybierania drogi pod prąd, kiedy jest to konieczne.

Doświadczenie pokazuje, że po osiągnięciu wieku dorosłego, dzieci okazują rodzicom wdzięczność bardziej za wychowanie do wolności i odpowiedzialności niż za cokolwiek innego.

Proponować dobra wyższe

Miłość do dzieci nie ma bez wątpienia nic wspólnego z regułą "wychowania neutralnego", która zresztą nie jest możliwa w praktyce. Z jednej strony, należy pamiętać, że jeśli rodzice nie wychowują swoich dzieci, inni zrobią to za nich. Od zawsze – a może nawet o wiele bardziej współcześnie niż w przeszłości – różne grupy społeczne, globalne nastroje i media mają istotny, nigdy neutralny, wpływ na ludzkie postawy. Z drugiej strony, istnieje obecnie tendencja do przekazywania tylko tych wartości, które są akceptowalne przez wszystkich: wartości być może

pozytywnych, ale oczywiście nielicznych. Rodzice nie powinni się obawiać przekazywania dzieciom całego dobra, które uznają za niezbędne dla ich szczęścia. Gdy rodzice kładą nacisk, na przykład, na naukę, powoduje to, że dzieci dowiadują się, iż nauka jest ważnym atutem w ich życiu. Przyjazny akcent rodziców stawiany na zachowanie czystości i schludny ubiór, to informacja dla dziecka, że higiena i prezencja nie są bez znaczenia. Ale jeśli rodzice, nawet kiedy dają przykład i zawsze wyjaśniają celowość, nie nalegają na pewne kwestie (na przykład, bycie powściągliwym, mówienie zawsze prawdy, bycie lojalnym, modlitwę, częste przyjmowanie sakramentów, życie w czystości itp.), dzieci mogą intuicyjnie pomyśleć, że te wartości nie są już ważne, skoro nawet rodzice nie żyją już nimi lub nie mają odwagi zaproponować ich dzieciom na poważnie.

W realizacji tego zadania istotne znaczenie ma komunikacja. Istnieje pokusa, aby powiedzieć: „nie rozumiem dzisiejszej młodzieży”, „atmosfera nie jest dobra”, „kiedyś byłoby to nie do pomyślenia”.

Rozumowanie bazujące na autorytecie może być przydatne w pewnym momencie, ale okazuje się niewystarczające na dłuższą metę. W wychowaniu, trzeba niekiedy odwoływać się do argumentów opartych na systemie nagród i kar, ale przede wszystkim, należy mówić o tym, co dobre i złe w konkretnym działaniu oraz o stylu życia, jakie te działania pociągają za sobą. W ten sposób pomagamy też dzieciom odkryć nierozzerwalną więź istniejącą między wolnością a odpowiedzialnością.

Z dziećmi konieczne należy dyskutować. Święty Josemaría uściśla i konkretyzuje ideał ojca i matki radząc rodzicom, by stali się

*przyjaciółmi swoich dzieci:
przyjaciółmi, którym powierza się
swoje troski; z którymi omawia się
problemy; od których oczekuje się
skutecznej i życzliwej pomocy*[7]. Aby
to osiągnąć, trzeba spędzać czas
razem, uważnie słuchać się
nawzajem, podejmować inicjatywę,
aby spokojnie porozmawiać o
najważniejszych kwestiach dla
każdego etapu życia: początek życia,
młodzieńczy bunt, narzeczeństwo i
niewątpliwie – co najistotniejsze –
powołanie, które Bóg zaplanował dla
każdego. Jak sygnalizował Benedykt
XVI „bardzo ubogim byłoby
wychowanie ograniczające się do
przekazywania wiadomości i
informacji, a pomijające wielkie
pytanie o prawdę, zwłaszcza o tę
Prawdę, która może być
przewodniczką życia”[8]. Rodzice nie
powinni bać się rozmawiać z dziećmi
o wszystkim, ani przyznać, że oni
również popełniają błędy, że również
byli młodzi: szczerść nie umniejsza

w niczym ich autorytetu, a zrodzi zaufanie niezbędne do wypełnienia misji wychowawczej.

Najważniejsza sprawa

Wychowawcza misja rodziców jest zadaniem pasjonującym i wiążącym się z dużą odpowiedzialnością.

Rodzice *powinni zrozumieć nadprzyrodzone zadanie, które wiąże się z założeniem rodziny, wychowaniem dzieci, oddziaływaniem chrześcijańskim na społeczeństwo. Od świadomości tej własnej misji zależy w dużej mierze dorobek i powodzenie ich życia, ich szczęście*[\[9\]](#).

Rodzicielstwo jest zadaniem fundamentalnym.

Święty Josemaría miał w zwyczaju mawiać, że dzieci są pierwszą i najlepszą „sprawą” rodziców: sprawą ich szczęścia, od którego Kościół i społeczeństwo wiele oczekują. W ten sam sposób, jak dobry pracownik

utrzymuje zawsze szlachetne pragnienie do nauki i doskonalenia swej pracy, rodzice powinni pielęgnować pragnienie, aby nauczyć się być lepszymi małżonkami, lepszymi rodzicami. Aby rozwinąć to pragnienie, święty Josemaría zainspirował wiele praktycznych inicjatyw, które nadal pomagają tysiącom par w ich przedsięwzięciach: kursy poradnictwa rodzinnego, kluby młodzieżowe, szkoły, w których rodzice są głównymi bohaterami itd.

Bycie dobrymi rodzicami jest wyzwaniem. Nie ma potrzeby pomijania wysiłku, który się z tym wiąże, jednakże, przy udziale łaski Boskiej, dzięki sakramentowi małżeństwa i dzięki radosnemu darowi z siebie kochających się małżonków, wszystkie te ofiary będą przyjemnym doświadczeniem. Wychowanie dzieci nie jest zawodem, który ma zdecydować o

losie lub stworzyć określoną atmosferę, ale jest następstwem miłości. Dzięki tej miłości, rodzice mogą ufnie zwrócić się do Boga, od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi^[10], by chronił ognisko domowe i objął dzieci błogosławieństwami. **Módlcie się za swoje dzieci. Modlitwa matki lub ojca, pamiętających o swych dzieciach przed Bogiem, ma ogromną siłę. Módl się! [...] Módl się za swoje dzieci. Powierz je najświętszej Maryi Pannie, zaprzyjaźnij się ze świętym Józefem, który był idealnym ojcem, módl się do aniołów stróżów twoich dzieci^[11].**

[1] Por. J 8, 32.

[2] Benedykt XVI, List do diecezji rzymskiej o pilnej potrzebie

wychowania nowych pokoleń, 21 stycznia 2008.

[3] Sobór Watykański II, Konst. *Gaudium et spes*, nr 24.

[4] Benedykt XVI, Homilia, 8 grudnia 2005.

[5] Benedykt XVI, Homilie.

[6] św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, nr 28

[7] *Tamże* nr 27.

[8] Benedykt XVI, List do diecezji rzymskiej o pilnej potrzebie kształcenia nowych pokoleń, 21 stycznia 2008.

[9] św. Josemaría, *Rozmowy z prałatem Escrivá*, nr 91.

[10] Ef 3, 15.

[11] św. Josemaría, Hogares luminosos y alegres (*Dom jasny i radosny*), p. 125.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/article/
wychowawcza-misja-rodziny-ii/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/wychowawcza-misja-rodziny-ii/)
(10-08-2025)